

WIELKI PIĄTEK MEKI PAŃSKIEJ – 6 IV 2007 (C)

Kalwarie na całym świecie

Przenieśmy się myślą i wyobraźnią na Kalwarię, gdzie Jezus zawisnął na drzewie krzyża, dokonując dzieła odkupienia człowieka. Znajduje się tam obecnie Bazylika Bożego Grobu, obejmująca zarówno miejsce ukrzyżowania Chrystusa, jak i grób, w którym zostało złożone Jego umęczone ciało. Z Kalwarii jerozolimskiej rozpowszechniły się kalwarie na cały świat. Kiedykolwiek je nawiedzamy, przypominają nam śmierć Chrystusa na krzyżu Golgoty. Stamtąd też rozeszły się na cały chrześcijański świat krzyże. Umieszczono je na wieżach bazylik, katedr i kościołów, ustawiono na rozstajach dróg i na grobach, pozawieszano na ścianach domów, aby nam przypominały Wielki Piątek. Z Jerozolimy bierze początek nabożeństwo *Drogi krzyżowej*, które odprawiamy w każdy piątek Wielkiego Postu. Odprawialiśmy to nabożeństwo wiele razy w naszym życiu. Niezwykłym przeżyciem jest *Droga krzyżowa* odprawiana właśnie w Jerozolimie, kiedy z modlitwą na ustach i z wiarą w sercu kroczymy śladami Chrystusa niosącego krzyż. Szcze-

gólne wrażenie robi na wierzących *Droga krzyżowa* odprawiana przez papieża wraz z ludem rzymskim w Koloseum, w miejscu uświęconym krwią męczenników z pierwszych wieków chrześcijaństwa. Nie zapomnimy ostatniej *Drogi krzyżowej* w życiu Jana Pawła II, kiedy to kardynał J. Ratzinger rozpamiętywał głębokie rozważania o męce Pańskiej w Koloseum, a jednocześnie gasnący pasterz Kościoła uniwersalnego w prywatnej kaplicy obejmował swoimi rękami krzyż, na którym zawisło zbawienie świata, pokonując własną drogę krzyża i cierpienia.

Stajemy dziś w liturgii słowa wobec wydarzenia jedyne w swoim rodzaju: męki i śmierci krzyżowej naszego Zbawiciela. Rozważamy mękę Tego, który przeszedł przez życie, dobrze czyniąc. Starotestamentowe proroctwo z drugiej części Księgi Izajasza opisuje to w ten sposób: „Lecz On się obarczył naszym cierpieniem, On dźwigał nasze boleści, a myśmy Go uznali za skazańca, chłostanego przez Boga i zdeptanego. Lecz On był przebity za nasze grzechy, zdruzgotany za nasze winy. Spadła Nań chłosta zbawienna dla nas, a w Jego ranach jest nasze zdrowie”. Jest to tzw. czwarta pieśń Sługi Jahwe. Cierpienia Sługi nie są spowodowane Jego osobistymi grzechami. Cierpi On za innych, stąd też charakter cierpień jest wyraźnie ekspiacyjny. Prorok podkreśla, że Sługa cierpi „za nasze grzechy”, „za nasze winy” i „za grzechy ludzi”. Podkreśla jednocześnie niewinność Sługi: „Jak baranek na rzeź [był] prowadzony”. Jego cierpienia i śmierć miały moc zbawczą i zadośćczyniącą: „W Jego ranach jest nasze zbawienie” To cierpienie Sługi było wprzęgnięte w Boży plan zbawienia człowieka. Ofiara Sługi ma charakter przebłagalny, jest zadośćuczynieniem zastępczym. Chrystus, zapowiadając mękę, nawiąże wielokrotnie do tej pieśni. Podobnie uczyni w momencie ustanowienia Eucharystii.

Wsluchujemy się dzisiaj w ewangeliczny opis męki Chrystusa według św. Jana. Głębia cierpień Chrystusa wydaje się bezdenna. Jesteśmy przerażeni niesprawiedliwym wyrokiem. Osądzili Go ci, którzy sami powinni być osądzeni. A potem będzie już tylko krzyż, który jest najbardziej czytelnym i zrozumiałym znakiem – dzięki Chrystusowi. Ten krzyż mówi o wielorakim złu, które jest w świecie. Wkracza ono na drogę ludzkiego życia i podejmuje walkę z człowiekiem. Zło ma różne kształty. Przychodzi jako cierpienie zgotowane przez innych, jako zdrada, przewrotność, nienawiść, pomówienie lustracyjne oparte na kłamstwie. Przypomina człowiekowi o jego małości i słabości, mówi o nędzy człowieka, który może ukrzyżować swego brata. Dzisiaj w naszych kościołach odbywa się uroczysta adoracja krzyża. Jest ona chwilą, w której Chrystus pozwala nam się zbliżyć do siebie. Będziemy klękać i śpiewać: „Święty Boże, Święty mocny, Święty a nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami” Ten krzyż mówi nam, że również w naszych burzliwych czasach jest obecna miłość, która jest potężniejsza od śmierci i zła, w które uwikłany jest człowiek. I dlatego krzyż Chrystusa wzbudza w sercu człowieka nadzieję. Nie jestem sam. Ze mną jest cierpiący Chrystus, w którym czło-

wiek poznaje własną nędzę i własną wielkość (Pascal). Najwyraźniej poznaje ją w Chrystusie Ukrzyżowanym. Na krzyżu Chrystus dokonuje przemiany „piekła” śmierci i zła w chwałę życia i dobra. Oto jak tę prawdę wyraził poeta:

„Głowęś nakłonił, abyś mię całował,
Bym jedno za grzech serdecznie żałował.
Ręceś rozciągnął, abyś mię obłapił,
Bym jedno sam się do Ciebie pokwapił; [...]
Żeby Ci ufał, i serceś otworzył,
Bym ja też jedno serceś swe ukorzył”

(K. Miaskowski, *Elegia pokutna*).

Adorując krzyż naszego Pana mówmy w głębi naszego serca: „Kłaniamy się Tobie, Chryste, i błogosławimy Ciebie, żeś przez krzyż Twój święty świat odkupić raczył”. Amen.

abp Marian Gołębiewski